

DYSKUSJA

Zamieszczony poniżej tekst stanowi streszczenie wypowiedzi wygłoszonych w czasie dwudniowej sesji nad referatami i komunikatami. Podstawą tego streszczenia są wypowiedzi zarejestrowane na taśmie magnetofonowej, niekiedy zaś teksty nadesłane przez autorów. W przedstawianiu wypowiedzi dyskutantów przyjęto zasadę układu problemowego ze względu na dużą różnorodność poruszanych zagadnień, wynikającą ze specyfiki problemu badawczego będącego przedmiotem obrad. Dyskusja koncentrowała się wokół następujących spraw: 1) rozumienia pojęcia świadomości, 2) czynników warunkujących proces rozwoju świadomości chłopów, 3) znaczenia elit chłopskich w kształtowaniu świadomości wsi, 4) zagadnieniach metodologii i źródeł.

W odniesieniu do pierwszej ze wspomnianych spraw, głos zabrała prof. dr hab. ALINA BARSZCZEWSKA-KRUPA, która w nawiązaniu do trzech pierwszych referatów podkreśliła, iż każdy z nich wnosi inne treści i wartości merytoryczne oraz metodologiczne do badań nad świadomością chłopów. Wyraziła też potrzebę interdyscyplinarnych badań w tym przedmiocie. Uznała za konieczne i celowe wprowadzenie innych dyscyplin pozahistorycznych, jak socjologia i psychologia. Opowiadając się za utrzymaniem terminu świadomość chłopów, wyraziła wątpliwości co do stosowania podziału na świadomość historyczną, prawną, klasową, narodową, społeczną. Pojęcie świadomości społecznej sugeruje — zdaniem prof. dr hab. A. Barszczewskiej-Krupy — stosunek określonej grupy czy warstwy społecznej do innych warstw, bądź relacji tych warstw do badanej grupy. Uznała za wystarczające stosowanie terminu świadomość — bez określania jej przymiotnikiem. Uznała jednak za przydatne używanie wielu określeń z punktu widzenia pewnych rygorów naukowych, wymagających stosowania odmiennych narzędzi badawczych w poznawaniu świadomości narodowej, klasowej, historycznej, prawnej i in.

Przyjmując, że jest to w sumie kwestia umowna, zaakcentowała pogląd oparty na własnych badaniach empirycznych, twierdząc iż pojęcie świadomości zbiorowości jednostek jest pojęciem niepodzielnym. Jest

ono poza tym pojęciem historycznym i nie może być traktowane jako ponadczasowe, co stosuje się w naukach takich jak psychologia czy niekiedy socjologia.

Podobny pogląd na kwestię pojmowania świadomości zaprezentowała w swej wypowiedzi dr MARIA KNOTHE. Dyskutantka zauważyła, iż świadomość jest wielopłaszczyznowa, różnorodna, dotyczy wielu zagadnień, stąd dodatkowe określanie poszczególnych jej aspektów jest zabiegiem ułatwiającym bardziej szczegółową analizę wybranych zjawisk czy procesów. Zgodzić się przy tym należy z tezą, by przy tych podziałach nie tracić z pola widzenia „całości” świadomości, będącej nie tyle sumą poszczególnych jej aspektów, ile specyficzną strukturą psychiczno-intelektualną. Zatem wyróżnianie świadomości klasowej czy narodowej jest zabiegiem zasadnym przy respektowaniu powyższych założeń.

Do sprawy określania pojęcia świadomości nawiązał także w swej wypowiedzi prof. dr hab. JÓZEF ŚMIAŁOWSKI na marginesie uwag dotyczących świadomości społecznej chłopów w ordynacji zamojskiej w pierwszej połowie XIX w. Dyskutant podniósł pominięte przez autora komunikatu zagadnienie odstępowania chłopów od czynszowań. Wcześniej fakt ten uzasadniano przyczynami ekonomicznymi — nader wysokimi opłatami czynszu. Ostatnie ustalenia historiografii akcentują taktyczny manewr chłopów. Aczkolwiek teza ta znajduje uznanie, trudno przesądzać jak naprawdę było? Być może zdarzały się różne sytuacje. Zdaniem prof. J. Śmiałowskiego poczynania chłopów ordynacji są przejawem ich świadomości ekonomicznej, tę zaś uważa za najwcześniejszą z wszelkich przejawów zdobywanej przez nich świadomości.

Z powyższymi uwagami, stanowiącymi propozycje badawcze pojmowania świadomości, korespondowały wypowiedzi innych uczestników dyskusji — odnoszące się do uwarunkowań i czynników kształtujących tę świadomość. Prof. dr hab. DYZMA GAŁAJ wskazywał na rolę więzi społecznych, w których funkcjonuje każda rodzina chłopska, jako czynników rozwijających świadomość. Zauważył, iż przeobrażenia zachodzące w charakterze utrzymywanych więzi obrazują ogólne zmiany występujące w dziejach klasy chłopskiej. Przejście od więzi rodzinno-społecznych, krewniaczych czy też powiązań z dworem i parafią do związków chłopów z instytucjami samorządowymi, administracyjnymi i ogólnokrajowymi są przejawem rozwoju społecznego chłopów. Twierdził, że rodzaj tych więzi, skala uczestnictwa osób oraz powstających w klasie chłopskiej elit stanowi i decyduje o sposobie myślenia i zachowania wobec najbliższego i szerszego otoczenia. Determinuje także stosunek chłopów do wspomnianych w referatach dwóch ojczyzn — małej, jawiącej się im jako bliska i bezpośrednia, oraz wielkiej „takiej trochę od święta” — jak to określił autor wypowiedzi.

Na inne uwarunkowania chłopskiej świadomości zwróciła uwagę prof. dr ANNA ŻARNOWSKA, podnosząc potrzebę silniejszego akcentowania relikwów poddaństwa występujących na przełomie wieków (XIX i XX). Nadmieniała, że wiele zachowało się w źródłach przykładów wąskiego rozumienia przez chłopów wolności. Dzielący ich dystans wobec „panów” i sprowadzanie postulatów wolności do wyzwolenia się od ich zależności odzwierciedla specyficzny kompleks, stale dający o sobie znać w świadomości zarówno środowiska chłopskiego, jak i tej części robotników, którzy wywodzili się ze wsi. Uniżony stosunek do przedsiębiorcy, inżyniera a nawet majstra, charakterystyczny przede wszystkim dla robotników fabrycznych w pierwszym pokoleniu (zapisany m. in. w źródłach literackich, szczególnie wyraziście w *Ziemi obiecanej* W. Reymonta) — czyż to nie relikty poddaństwa w społecznej świadomości? Akcentując wspomnianą sprawę dystansu chłopów wobec „panów”, nazwaną przez prof. A. Żarnowską — „przebrzmiałym echem”, zauważa że stanowi ona ważny — jak sądzi — element świadomości chłopskiej pierwszych lat II Rzeczypospolitej. Odwołała się w tym względzie do pamiętnika Macieja Rataja i jego uwagi o nieufności chłopów wobec kandydatów na posłów, wywodzących się spoza środowiska chłopskiego, a szczególnie z inteligencji. On sam — dodaje prof. Żarnowska — jako nauczyciel miał kłopoty z pozyskaniem poparcia chłopów dla swej kandydatury w czasie kampanii wyborczej do Sejmu w 1921 r.

Wśród czynników kształtujących świadomość chłopów niemałą rolę odgrywały instytucje i organizacje wiejskie. O tym problemie mówi dr TADEUSZ OLEJNIK. Nawiązując do postulatów referatu prof. dr Heleny Brodowskiej o potrzebie badania roli instytucji w budzeniu i rozwijaniu świadomości chłopów, przedstawił w skrócie własne wyniki studiów archiwalnych i prasowych, o ochotniczych strażach pożarnych zakładanych w zaborze rosyjskim. Twierdzi, że straże pożarne do 1905 r. nie były zakładane na wsi z braku przepisów prawnych. Przyczyn tego stanu rzeczy dopatruje się w polityce carskiej, obawiającej się rewolucjonizowania chłopów i przygotowywania ich w straży do walki zbrojnej. Nie ufano też strażom zakładanym w miastach i miasteczkach. Dopiero po 1905 r. przepisy zezwalały na powstawanie ochotniczych straży pożarnych na wsi. Ich rozwój postępował powoli. Nowe instytucje nie zdobyły zrazu zaufania chłopów, podejrzewali bowiem, że wraz z obecnością straży mogą utracić prawo do odszkodowań strat poniesionych w pożarze. Obaw było więcej: czy rząd nie zwiększy podatków, motywując to wydatkami na utrzymanie straży, albo jako przeszkoleni czy nie zostaną wcieleni do wojska. Wystarczyło jednak, by jedna wieś, jak w Łowickiem, założyła straż, aby powstawały one w innych wioskach. Przelamywali nieufność chłopów do straży pożarnych proboszczowie

w parafiach, często angażujący się czynnie w ich organizację. Razem z ziemianami pełnili funkcje prezesów w ok. 80% zakładanych straży. W ruchu organizacji ochotniczych straży pożarnych wybijały się była gubernia warszawska i piotrkowska. W zakamuflowanych przed administracją carską formach prowadzono nielegalne prace oświatowe i uświadomienie polityczne, związane z działalnością gospodarczo-społeczną na rzecz mieszkańców wsi.

Organizatorzy i członkowie ochotniczych straży pożarnych często znajdowali sprzymierzeńców wśród wiejskich nauczycieli. O ich roli w budzeniu i kształtowaniu świadomości wsi mówiła prof. dr EUGENIA PODGÓRSKA. Zwróciła uwagę, iż w źródłach i historiografii znajdujemy liczne przykłady zaangażowania nauczycieli w życie wsi. Niektórzy spośród nich włączali chłopów do walki narodowowyzwoleńczej, jak np. nauczyciel ze wsi Lubochnia, przygotowujący chłopów do udziału w powstaniu listopadowym. Inni stawali się obrońcami interesów chłopów w ich konfliktach z dworem czy administracją. Takim chłopskim obrońcą był nauczyciel Maśliński ze wsi Zarzew, który w imieniu wsi wystąpił przeciw wójtowi. Wielu nauczycieli poza oficjalnym programem szkolnym propagowało samokształcenie chłopów i organizowało tajne nauczanie. W tej dziedzinie szczególną aktywnością odznaczały się nauczycielki-kobiety, często lepiej od mężczyzn przygotowane do pracy na wsi. Prowadziły one działalność oświatową z dużą ofiarnością i poświęceniem.

Wśród wielu czynników wpływających na kształtowanie się i przemiany świadomości klasowej i narodowej chłopów znajdujemy również i zjawisko emigracji. Problem ten podniosła w dyskusji dr M. A. Knothe. Wskazała, iż masowy ten ruch obejmujący w ciągu kilkudziesięciu lat na przełomie XIX i XX w. setki tysięcy chłopów zamieszkujących ziemię polskie — trwający również i później, acz w mniejszym nasileniu — przeniósł ich w środowisko najczęściej zupełnie obce, nieznanne, stykając z nowym, innym w bardzo wielu płaszczyznach życia. Jest więc naturalne, że świadomość — jakkolwiek by rozumieć to pojęcie — została w tym procesie z jednej strony wzbogacona w trakcie poznania tego nowego i innego, z drugiej zaś pobudzona do refleksji i autorefleksji, uaktywniona.

Przechodząc do szczegółów, autorka wypowiedzi na przykładzie materiałów uzyskanych w trakcie badań terenowych wskazała na dwie możliwości oddziaływania emigracji w sferze świadomości narodowej, odwołując się przy tym do koncepcji ojczyzny prywatnej i ideologicznej S. Ossowskiego. Badania terenowe zatytułowane *Pamięć o emigracji* prowadziła w latach 1978, 1979 i 1983 we wsiach okolic Ciechanowa, Beskidu Niskiego i Podhala. Z 1978 r. ze wsi Ujazdów (woj. ciechanow-

skie) pochodzi wypowiedź Konstantego L., związana z emigracją osiedleńczą do Brazylii. Zapytany o to, czy wyjeżdżający zabierali ze sobą ziemię, powiedział: „Prawdopodobnie tak było, zabierali ziemi polskiej i przewozili na pamiątkę; na pewno tak robili. Ziemia czy to z pola, czy ona jest stąd [z obejścia — M. K.] to oni brali polskiej ziemi, osiedla robili później tam, ogromne wsie się robiły, mogło się nawet tę ziemię posypać tam na te osiedla i polskie osiedle zostało [podkr. M. K.]”. W ten symboliczny, a jednocześnie prawie że namacalny sposób dokonać się mogło przeniesienie ojczyzny prywatnej na nowe miejsce. I nie jest istotne, że nasz rozmówca sam nigdy nie był w Brazylii i nie „oswajał” nowej ziemi w ten sposób. On był chłopem i miał świadomość, że w ten sposób można postąpić.

Drugi przykład pochodzi z badań na Podhalu w 1983 r. Rozmówca, Stanisław K. ze wsi Ciche mówił o swoim ojcu, który był przez kilka lat w USA przed I wojną światową. Przy pytaniu dotyczącym sposobu spędzania wolnego czasu powiedział: „Były organizacje polskie, kościoły budowali, te wiece — tata się dowiedział, że jest Polakiem to właśnie wtenczas się tam dopiero dowiedział, że Kościuszko, Pułaski itd. i ci inni, którzy pracowali w Ameryce, byli dowódcami, byli wychwalani; te pomniki tam były, te zebrania, no wszystko. To wtenczas się dowiedział, że Polska była [podkr. M. K.] i są ludzie, którzy pracować na Polskę chcą, żyć chcą. Austria to przysiadła, rozbiła”. Na pytanie zaś dotyczące chęci pozostania na stałe w USA i możliwości uznania tego kraju za ojczyznę, powiedział: „Ojciec austriacki był, za Austrii urodzony, itd., a o Polsce już mało kto, już zapomnieli o Polsce. Pojechał do Ameryki, tam były wiece, manifestacje różne kolonie polskie tam prowadziły, wychwalali Kościuszkiego, Pułaskiego [...]. I wtenczas się tata dowiedział, że była Polska, tzn., że on jest Polak. Bo tu nie wiedział nic, że jest Polakiem. Austriakiem — nie? No i pod Austrią, pod zaborem, wszystko austriackie. [...] Ta Polska zawsze mu siedziała na głowie. Może nie wszyscy tacy byli, ale on opowiadał, że jak się dowiedział na tych wiecach, jak opowiadali o tej Austrii, o tym wszystkim, jak to zabory przeprowadzili, to wtenczas dopiero tak bardziej tęsknił za tą Polską. Polakiem się czuje, a na obczyźnie jest. Jest na obczyźnie, nie jest Amerykaninem, ani Anglikiem, jest Polakiem”. W tym przypadku mamy wyraźnie do czynienia z odnalezieniem ojczyzny ideologicznej dzięki wyjazdowi na emigrację.

Ewolucja więzi społecznych rodziny chłopskiej, relikty poddaństwa przez pokolenia tkwiące w świadomości chłopów warunkowały, jak zauważono, kształtowanie się świadomości ludności wiejskiej. W miarę jak postępował proces rozwoju życia wsi, pojawiały się nowe czynniki wpływające na budzenie się bądź poszerzenie czy też zmianę stopnia

świadomości. Przykładem choćby wspomniane instytucje wiejskie czy postępująca emigracja. Rozszerzanie się kręgu spraw i zagadnień, w które wchodziłi chłopci z dostrzeganiem towarzyszących temu procesowi trudności, stanowiło o ich rozwoju jako klasy społecznej. Na zagadnienie rozwoju klasy chłopskiej zwrócił uwagę w swojej wypowiedzi prof. dr D. Gałaj. Nawiązując do referatu prof. J. Szczepańskiego i jego fragmentu o rozwoju klasy chłopskiej, która z „klasy w sobie” stała się „klasą dla siebie”, wyraził pewne zastrzeżenia pod adresem nauki historycznej i jej wiarygodności w wyjaśnianiu zjawisk społecznych zachodzących w dalekiej przeszłości. Mając na uwadze dyskutowaną sprawę kształtowania się świadomości narodowej czy też klasy bądź warstwy chłopskiej w okresie poddaństwa, przytoczył możliwość uzasadnienia faktami historycznymi dwóch, krańcowo różnych tez, w zależności od punktu wyjścia. Pierwsza skrajność jest możliwa do udowodnienia przy celowo zamierzonym doborze faktów, że mimo poddaństwa i całego wielowiekowego okresu niewoli, chłopci byli aktywni. Druga, że chłopci, ani wtedy nie byli aktywni — a nawiązując do współczesności — ani nawet dziś nie są tak aktywni, by można mówić, że jest to „klasa dla siebie”. Czy jest klasą, która umie bronić siebie i swoich interesów, powstaje pytanie — są bowiem podnoszone głosy, że w czasie, gdy fundamentem władzy staje się sojusz robotniczo-chłopski — chłopci zostaną ubezwłasnowolnieni. Obydwie tezy są do udowodnienia, z czego wynika bezradność w ustaleniu, jak rzeczywiście rozwijała się świadomość chłopów.

Akcentując trafność stwierdzenia prof. dr Szczepańskiego, że świadomość chłopów zmieniała się w procesie rozwoju, stajemy wobec problemu znalezienia takich wartości, które nie pozwoliłoby ulegać złudzeniom czy mitom, które z różnych punktów widzenia są tworzone, kształtują poglądy. Zdaniem prof. Gałaja są dwie wartości, które przez całe wieki wpływały na sposób życia chłopów, niezależnie od zachodzących zmian w procesie dziejów narodu i państwa. Jedna — to sposób powiązania chłopca z rodziną, przestrzenią, ziemią, z gospodarstwem, którego stał się właścicielem. Druga — jego powiązanie z przyrodą. Obydwie wartości mają silną moc wpływania na sposób życia rodziny chłopskiej, także w specyficzny dla nich sposób ujednolicają wszystkie rodziny chłopskie w czasie historii. Mówiąc o przestrzeni dodał, że miał na uwadze nie tylko własne gospodarstwo chłopskie, lecz i jego sąsiedztwo, gospodarstwa chłopów w parafii. Podkreślił także, że zawód rolnika ogranicza ruchliwość, jest podporządkowany prawom przyrody, co również wpływa na pomniejszenie siły klasy chłopskiej. Brak czasu, powiązanie z gospodarstwem, warunkami przyrody, sprawia, że siła klasy chłopskiej jest słaba, co budzi nawet wątpliwości, czy chłopci są klasą? Powołując się na wyjaśnienia prof. J. Szczepańskiego w jego referacie, rozważa Gałaj

pewne sytuacje, w których chłopci są klasą, zachowują się jak klasa, są solidarni, w innych zupełnie bezbronni, nie wykazują żadnej siły. Ich siłę klasową ograniczają czynniki obiektywne, które wazą również na kształtowaniu się świadomości klasowej i narodowej chłopów.

Kończąc nawiązał prof. Gałaj do współczesnych spraw i istniejącej kwestii chłopskiej wynikającej z gorszych warunków życia chłopów w stosunku do innych klas narodu. Żyją w dysparytecie oświatowym, kulturowym, klasowym. Upomniła się o prawa chłopów klasa robotnicza w 1980 r. nie kierując się tylko interesami chłopów, lecz również własnymi, w poczuciu, że robotnikom nie jest dobrze.

W analizach klasy czy warstwy chłopskiej prof. Gałaj raz jeszcze akcentuje rolę czynników obiektywnych: bariery przestrzenne, związki z przyrodą wymagające codziennej obecności w gospodarstwie. Nadaje to klasie chłopskiej pewne wielkości, ale również ograniczenie w jej związkach z instytucjami i całym państwem. Uwzględnianie ich w większym stopniu zobiektywizuje w odniesieniu do chłopów ustalenia, o których łatwo tworzy się mity, nie sprzyjające podnoszeniu badań na wyższy poziom.

Nawiązując do akcentowanej przez prof. D. Gałaj sprawy małej ruchliwości chłopów, ograniczonych warunkami przestrzennymi i koniecznością codziennego bycia w gospodarstwie, dr T. KRAWCZAK wniósł poprawkę na podstawie ostatnich badań sprawy mariawitów. Okazało się, iż wędrowni chłopów poza opłotki własnych wsi były praktykowane, uczestniczano w pielgrzymkach, odpustach, wędrowano do różnych sanktuariów. Byli chłopci wędrujący do Rzymu. Zmienia to nieco pogląd o życiu chłopów w zamkniętej przestrzeni swojej parafii i dworu.

Przedstawione przez prof. Gałaj obiektywne przesłanki utrudniające rozwój świadomości klasowej chłopów można poszerzyć o tkwiące w nich przeświadczenie, iż są klasą skrzywdzoną i wyzyskiwaną przez pozostałe grupy i klasy narodu. Zwrócił na to uwagę w swym referacie prof. Jan Szczepański, stawiając tezę, że owo poczucie krzywdy hamowało i utrudniało formułowanie konstruktywnych programów oraz poczynań. Nad powyższą tezą rozgorzała ożywiona dyskusja. Doc. dr hab. TADEUSZ KISIELEWSKI zauważył, że dotąd nie opuszcza chłopów myśl o nękających ich krzywdach. Doświadczali ich wiele, poczynając chociażby od XIX w. W różnych okresach czasu, więcej lub mniej świadomi swoich krzywd, podejmowali jednak pozytywną i konstruktywną działalność. Byli klasą, która odgrywała pozytywną rolę w dziejach narodu i państwa polskiego. Przestrzegając przed nie dość precyzyjnym formułowaniem tezy o krzywdzie chłopów. W czasie już działającego ruchu ludowego i jego elity, poczucie krzywdy mogło — akcentuje doc. Kisielewski — przeszkadzać, ale nie wykluczało możliwości szerszego widzenia rzeczy oraz

spraw państwa i narodu. Przykładem W. Witos, który miał kompleks szlachecki i wyostrzoną wrażliwość na krzywdę, a jednocześnie akceptował historię Polski, również szlachecką, nabrzmiałą krzywdą chłopów. Rozumiejąc to, całą historię chłopów traktował jako własną. Podobnie inni przywódcy.

Innym argumentem w polemice o krzywdzie chłopskiej jest zdaniem doc. dr Kisielewskiego sprawa agraryzmu, zaakcentowana głośnym pytaniem prof. dr K. Dunin-Wąsowicza — czy agraryzm nie jest programem pozytywnym? Dodajmy, że ideologia ta i program były formułowane przez ludowców w latach trzydziestych XX w., co w czasie narosłej goryczy wśród chłopów z niewygasłym poczuciem krzywdy — jakkolwiek może być oceniane, było niewątpliwie próbą szerszego spojrzenia na sprawy wsi i państwa. Podkreślając to, doc. Kisielewski powołał się na opinię politycznego przywódcy chłopów, Jana Dąbskiego i jego uzasadnienie potrzeby stworzenia własnej chłopskiej ideologii, jaką mają socjaliści, narodowcy czy komuniści. W tych środowiskach również poczucie krzywdy dawało znać o sobie. W związku z tą sprawą, doc. Kisielewski zgodził się również z opinią, że chłopci są klasą przyziemną, pragmatyczną, co wynika z samego charakteru ich pracy. Mają też rozbudzone poczucie ważności i wartości własnej klasy, o czym świadczy chociażby agraryzm.

Podobnie jak krzywda odgrywająca pozytywną i negatywną rolę w kształtowaniu świadomości chłopów, rzecz ma się — zdaniem Kisielewskiego — z mesjanizmem jako światopoglądem. Jego funkcję pozytywną bądź negatywną warunkowały okoliczności czasu i znaczące sytuacje. Przykładem tego Stanisław Mikołajczyk — polityk pragmatyczny, podnosił znaczenie idealizmu i romantyzmu dla sprawy niepodległości Polski.

Prof. dr KRZYSZTOF GRONIEWSKI nawiązując do sprawy „krzywdy chłopskiej”, podniesionej w referacie prof. J. Szczepańskiego, sformułował następujące uwagi. Odczuwane przez chłopów poczucie krzywdy nie może być traktowane tylko w kategoriach negatywnych. W kontekście walki politycznej, jaka toczyła się na początku XX w., trzeba w tym widzieć siłę pozytywną. Z poczuciem krzywdy chłopci krytykowali istniejącą sytuację i żądali jej zmiany, walczyli o przekształcenie istniejącego ustroju. W formułowaniu programów często chłopci podkreślali owo znaczenie poczucia krzywdy.

Prof. dr J. Śmiałowski zauważył, że poczucie krzywdy było zapalnikiem wystąpień w okresie, gdy chłopci zaczęli się określać jako klasa. Później dochodziło wiele innych czynników. Odwołując się do formy wykresu, dla zobrazowania tego problemu, zaznaczył, że początkowo

krzywa wyraża krzywdę najwyższej rangi, potem spada, ale nie zanika do chwili obecnej.

Nawiązując do dyskusji na temat motywacji masowych, chłopskich wystąpień protestacyjnych czy rewindykacyjnych — prof. dr A. Żarnowska wyraziła opinię, że samo poczucie krzywdy nie było motywacją wystarczającą, choć zawsze tkwiło u źródeł tych wystąpień. Stwierdziła, że pokazał to referat prof. Zbigniewa Stankiewicza, analizujący postawy różnych grup chłopów i ich zachowanie. Zdaniem prof. dr Żarnowskiej, istotną przeszkodą dla rozbudowania bardziej konstruktywnych działań w wystąpieniach chłopskich było — jak się jej wydaje — specyficzne, wąskie na ogół rozumienie przez chłopów postulatu „wolności” (bez wiązania go z gwarancjami instytucjonalnymi i ustrojowymi). Rozwijając tę myśl dodała, że przyczyna tego stanu leży tylko w charakterystycznym dla środowiska chłopskiego, powolnym odkrywaniu wspólnoty chłopskiego interesu, rozumianej jako wspólnota pokrzywdzonych, ale właśnie przede wszystkim w wąskim rozumieniu „wolności”.

Nawiązując do sprawy świadomości społecznej chłopów, podnoszonej w dyskusji i referatach, jako zrodzonej z poczucia krzywdy, doc. dr EDWARD PIETRASZEK zwrócił uwagę, że należałoby również rozpatrywać ją jako przyczynę sprawczą ich zachowań, ich działań. Rozwijając tę myśl podkreślił, że świadomość własnego niskiego położenia w społeczeństwie pobudzała chłopów po uwłaszczeniu coraz wyraźniej do działań na rzecz zmiany tego niekorzystnego położenia, do polepszenia swej sytuacji indywidualnej i rodzinnej, a także zbiorowej — przez angażowanie się w zbiorowe działania. Coraz mniej poprzestawano na akcentowaniu swego *status quo*, stosownie do znanego chłopskiego powiedzenia: lepsza stara bieda, bo znana.

Rozważając możliwość polepszenia swojej sytuacji przez chłopów wskazywał doc. E. Pietraszek na trzy drogi: 1) indywidualne bogacenie się i stawanie się zamożniejszym gospodarzem, 2) wychodzenie ze wsi i uzyskiwanie pracy rzemieślnika lub robotnika w mieście, ewentualnie na emigracji, 3) wyjście ze wsi i swojej klasy, co mogło być „awansowaniem na pana” po uzyskaniu odpowiedniego wykształcenia. Możliwe było też w systemie tradycyjnym przyjęcie służby u pana, we dworze, względnie folwarku. „Wyjście na pana” oznaczało przeważnie zerwanie ze swą klasą przy ewentualnym zachowaniu więzi z najbliższą rodziną.

Rozważając po trosze z filozoficznym spojrzeniem sprawę awansu społecznego chłopów, doc. Pietraszek odwołał się do charakterystycznego chłopskiego (ale i dla pańskiego) widzenia świata, jako dychotomicznego podziału na świat ludu (określanego czasem jako naród) i świat panów, obydwa obce sobie, ale jakby konieczne i ściśle współistniejące. Niemożliwe, a w każdym razie rzadkie i trudne w epoce feudalnej, przejście

chłopa do świata panów stawało się — zdaniem E. Pietraszka — coraz bardziej otwarte w okresie kapitalistycznym. Wówczas wielu zdolnych, ambitnych synów chłopskich i coraz więcej chłopów dostrzegało tę szansę i jej wartości dla swych dzieci. Synowie chłopscy, a później też nieco córki, znacznie zasilili niższą warstwę „panów”, przedostając się nawet do średniej. Na ogół mocno akcentowali swój pański status, czuli dystans wobec chłopów (jak i całego ludu a więc także robotników), nawet zwracali się przeciw nim. Tych ludzi właśnie ukazał Jakub Bojko. Ceniłi sobie swój pański przywilej górowania nad ludem — pospółstwem, kierowania nim przez zajmowanie odpowiednich stanowisk służbowych i korzystanie z jego świadczeń. Byli wiernymi sprzymierzeńcami autentycznych panów z pańskim rodowodem. Z drugiej strony wzrastała liczba inteligentów chłopskiego pochodzenia, którzy solidaryzowali się ze swoją klasą i działali dla jej dobra. Oni do świata panów nie należeli.

Doc. Pietraszek wspomniał o współczesności i sprawie awansu społecznego chłopów w Polsce Ludowej. Wskazał na to zjawisko, jako występujące w znacznie większej skali, w ramach popieranego programowo awansu przez zdobywanie wykształcenia i zajmowanie stanowisk umysłowych. Nie tracąc z uwagi wątku głównego o świadomości chłopów, podniósł on w tym fragmencie swojej wypowiedzi sprawę godną uwagi, że choć oficjalnie przeciwstawiano nowy typ awansu karierom z minionej epoki, to w świadomości bardzo licznych chłopów zwłaszcza ziem dawnego zaboru austriackiego i rosyjskiego, było to nadal „wychodzenie na pana”, teraz ułatwione i popierane. Wielu ludzi z takiego awansu znalazło w aparacie władzy państwowej i terenowej substytut dawnej, pańskiej hierarchii i kopiowało dawne wzory pańskich zachowań wobec pospółstwa. Znaczna część owych „panów z awansu” upowszechniała pewien szczególnie styl kultury pracy, który — zdaniem Pietraszka — wywodził się z wzorów folwarcznych, gdzie kierowanie pracą raczej nie polegało na uczeniu dobrej roboty i samodzielności, lecz na „poganianiu ludzi do roboty” przy użyciu nieraz brutalnych środków przez nadzorców i panów, którzy sami dobrze pracować nie umieli.

I tu interesująca uwaga — znamienne jest, że w dawnych środowiskach robotniczych owo awansowanie na pana zupełnie nie było popularne (wyjąwszy rodziny wywodzące się ze zdeklasowanych środowisk drobnomieszczańskich i drobnoszlacheckich), spotykało się raczej z dezaprobatą, a w nowych robotniczych środowiskach także nie zyskało takiej popularności jak na wsi.

Doc. dr E. Pietraszek wypowiedź swą zakończył następującą konkluzją: Te cechy świadomości i postaw ludzi awansujących z chłopskich środowisk zasługują na baczną uwagę, podobnie jak samo zjawisko dy-

chotomicznego widzenia społeczeństwa złożonego z ludu i panów, które do dziś nie całkiem zanikło.

W odpowiedzi na przedstawione głosy o poczuciu krzywdy odczuwanej przez chłopów, prof. dr JAN SZCZEPAŃSKI wyjaśnił, że mówiąc o krzywdzie miał na myśli stwierdzenie, iż przeszkadzała ona w konstruowaniu programów pozytywnych, a nie odgrywaniu roli w dziejach Polski (co sugerował w dyskusji doc. dr hab. T. Kisielewski). Prof. Szczepański zaakcentował, że poczucie krzywdy zwracało uwagę na przeszłość, a nie przyszłość.

Odpowiadając na uwagę prof. K. Dunin-Wąsowicza, czy agraryzm nie jest programem pozytywnym, prof. J. Szczepański podkreślił, że nie wyrastał ten program z poczucia krzywdy. Rozwijając szerzej sprawę poczucia krzywdy prof. J. Szczepański przyznał, że jest ono potężnym motorem w klasach społecznych buntujących się przeciwko swemu losowi. We wszystkich ruchach rewolucyjnych, politycznych, społecznych ma to duże znaczenie. Ale jak się patrzy na programy społeczne to można dostrzec, że w ruchach społecznych, gdzie poczucie krzywdy jest motorem głównym, jej konstruktywna wartość była mniejsza niż w ruchach, gdzie to poczucie nie było tak dominujące. Nie negując znaczenia poczucia krzywdy, prof. J. Szczepański podkreślił, że wyzbywanie się wyłączności tego poczucia pozwala na większą konstruktywność programów, jak choćby w przypadku agraryzmu. Podkreślił też, że wzrost ważności klasy chłopskiej wynikał nie tyle z poczucia krzywdy, co z uświadomienia sobie własnej wartości, konstruktywnego wkładu, przekonania, iż chłopci żywią i bronią.

Kolejnym problemem, który wzbudził zainteresowanie uczestników sesji i stał się przedmiotem żywej dyskusji, była rola przywódców i elit chłopskich w budzeniu i kształtowaniu świadomości chłopów. Swoje refleksje na ten temat — w kontekście sprawy kształtowania się nowoczesnego narodu polskiego — zaprezentowała prof. dr hab. A. Barszczevska-Krupa, podkreślając znaczenie elit przywódczych we wszystkich grupach i warstwach społecznych w XIX i XX w. Zwykło się o nich mówić dopiero w momencie, kiedy w określonych grupach, warstwach czy klasach społecznych funkcjonują już jako widoczne struktury społeczne. W społeczności chłopskiej w Polsce w okresie zaborów elity pochodzenia chłopskiego kształtowały się również, oddziałując na mentalność tych zbiorowości i nie można pominąć ich roli w badaniach świadomości. Odwołała się do kilku nazwisk, m. in. Jana Nepomucena Janowskiego, członka Towarzystwa Demokratycznego w okresie powstania listopadowego, znanego działacza emigracyjnego, który poprzez działalność Towarzystwa, formułowanie pewnych programów, odwoływał się do etosu chłopskiego i do motywów, które nie tylko miały doprowadzić do

przewyciężenia kompleksu klasy pokrzywdzonej, ale zawierały pewne konstrukcje o charakterze optymistycznym, konstruktywnym, kierując w daleką przyszłość. Po latach były realizowane i wiele z nich jest do zrealizowania — a wydaje się — zauważa prof. A. Barszczewska — że realizowane będą.

Wymieniła Wojciecha Darasza, postać wywodzącą się z chłopów, silnie też związaną z tą warstwą w swoim oddziaływaniu i systemie wartości, które wówczas były ważne dla chłopów i dla całego narodu polskiego. Następnie Józefa Dwernickiego, który podobnie jak wspomniani wyżej awansując społecznie stał się inteligentem. Wszyscy oni będąc inteligentami, nie oderwali się od swojej warstwy. Ich teorie oddziaływały na chłopów do lat sześćdziesiątych XIX w., często za pośrednictwem szlachty, oficjalistów, ekonomów, księży, innej inteligencji, w tym również chłopskiej. Zazwyczaj przefiltrowane przez mentalność osób będących przekąźnikami wobec chłopów. Przypomniała Juliana Goslara i Juliana Horoszkiewicza, jako ewidentne przykłady elity chłopskiej oraz 10 studentów Uniwersytetu Warszawskiego w latach poprzedzających powstanie listopadowe. Więcej ich było pochodzenia chłopskiego w Uniwersytecie Jagiellońskim. Wskazała na chłopskich synów nauczycieli i księży solidaryzujących się ze swoją warstwą i oddziałujących na chłopów. Kończąc zgłosiła następujący postulat badawczy: konieczność badania elit, nie tylko szlacheckich czy mieszczańskich ale także chłopskich, które rodowód swój mają równie długi jak elity tych klas, które zrodziły się i uczestniczyły w kształtowaniu nowoczesnego narodu, jako zbiorowości dotychczas funkcjonującej.

Pewne uwagi o funkcji autorytetów — przywódców chłopskich w kształtowaniu świadomości swojej klasy poczynił także prof. D. Gałąj. Dodał, że prof. dr H. Brodowska w książce *Chłopi o sobie i Polsce* podjęła ten temat, „ale chyba nie wygrała sprawy do końca”. Chłopi mimo licznych buntów, nigdy nie dawali początku nowej erze, nie wychodzili ze sformułowanym programem społeczno-państwowym, gdyż powodem buntu była spontaniczna próba zrzucenia ucisku. W latach międzywojennych i do dziś programy stronnictw nie bardzo interesowały ogół chłopów. Interesowało natomiast stanowisko i zainteresowanie znanego chłopom i szanowanego przywódcy, któremu ufali. Bacznie obserwowano również zachowanie jego dzieci, sięgano do opinii o przodkach. Wspierając wywód przykładem z lat okupacji hitlerowskiej, opartym na własnym sondażu, znakomitego przywódcy-chłopa we wsi rodzinnej oraz innych miejscowych działaczy konspiracyjnego ruchu ludowego „Roch”, w ważnych ówczesnie sprawach tego ruchu, wskazał na funkcjonowanie mechanizmu kształtowania się opinii i postaw w „małej ojczyźnie” oraz na rolę uznawanych autorytetów w społecznościach wiejskich.

Mówiąc o sposobie wyrastania chłopów-przywódców, wskazał na takie postacie, jak Bartosz Głowacki, Jakub Szela, Wincenty Witos i z pewnym wahaniem na Jakuba Bojkę, akcentując, że byli to ludzie, którzy występowali w imię interesów chłopskich w ich małej ojczyźnie, zdobywali wysoki autorytet. Zaproponował też podjęcie bliższej analizy ich życia i roli w kształtowaniu świadomości. Radził zwrócenie uwagi na literaturę piękną i historiografię pisaną przez autorów nie związanych z klasą chłopską, odnotowanie legend powstałych na ich temat. Mimo dzielących ich różnic, wszyscy oni — stwierdził prof. D. Gałaj — działali w istocie rzeczy w imię tego samego interesu chłopskiego, tyle że w innych czasach i w inny sposób.

Konkludując rozważania o przywódcach-chłopach — mówca podkreślił, że dla chłopów najważniejsze jest zrobienie czegoś, co można nazwać porządkiem w swojej małej ojczyźnie, jest ona konkretna, realna, zrozumiała i prawdziwa — codzienna. Nie ma w niej nic odświętznego. Gdy chodzi o stosunek chłopów do spraw „wielkiej ojczyzny”, to bywa różnie, czasem wręcz „nie do wiary” — zauważa prof. Gałaj. Przyczyn tego upatruje on w małej ruchliwości chłopów, mimo że wzrosła w ostatnich czasach.

Doc. dr hab. T. Kisielewski w nawiązaniu do podniesionej w dyskusji sprawy elity chłopskiej — do których zaliczył chłopów-przywódców i innych działaczy, uznał za najważniejsze ich zadanie, w pierwszym pokoleniu po zniesieniu pańszczyzny, przełamanie własnej psychiki, ukształtowanej wielowiekową zależnością pańszczyźnianą. Nazwał to pokonaniem psychologicznej bariery strachu chłopą wobec pana, powołując się na książeczkę Jakuba Bojki *Dwie dusze*. Sam Bojko miał z tym niemałe trudności. Wyzbycie się kompleksu niższości było dla przywódców chłopskich i działaczy warunkiem zdobycia autorytetu. Wielcy przywódcy chłopscy — zdaniem Kisielewskiego — to ci którzy tego dokonali. Stwierdził, że umieli to zrobić W. Witos i J. Stapiński, nie umiał J. Bojko.

Jak zasadniczą było dla chłopów rzeczą pokonanie bariery strachu, świadczy w świetle uwag Kisielewskiego, że to dopiero drugie pokolenie pańszczyźnianych chłopów tworzyło własne organizacje polityczne w Galicji i Królestwie Polskim. Zdobywali podmiotowość w życiu społecznym i politycznym.

Nawiązując do podniesionej w dyskusji pozytywnie ocenionej roli przywódców w rozwijaniu ruchu ludowego i kształtowaniu świadomości chłopów — doc. Kisielewski zauważył, że były również negatywne strony w ich działalności. Chłopi odchodzili od swoich przywódców, gdy ci zdradzali ich ideały klasowe.

W zakończeniu swej wypowiedzi doc. Kisielewski zaprzeczył twier-

dzeniom prof. Gałaja, jakoby chłopci nie byli w stanie mieć własnego programu. Lata trzydzieste XX w. dowodnie świadczą — argumentował — że chłopci mieli swój program klasowy i narodowy.

W nawiązaniu do komunikatu mgr Kostrzewskiej o przywódcach oddziaływających na rozwój świadomości chłopów, prof. Dunin-Wąsowicz postulował uściślenie tytułu z zaznaczeniem, że dotyczy terenu Królestwa Polskiego, bowiem w Galicji było inaczej. Tam przywódca był przede wszystkim posłem, w późniejszym czasie korespondentem czasopism ludowych i działaczem Stronnictwa Ludowego. Poseł chłopski był reprezentantem chłopów w sejmie i parlamencie. Pierwsi przywódcy wyrastali na gruncie walki serwitutowej, prowadzonej w sejmie w polemicznych wystąpieniach. Poseł poprzez składanie relacji z obrad sejmku kształtował świadomość chłopów, ale jednocześnie reprezentował ich interesy, przenosząc na forum sejmku sprawy chłopów danego regionu. Są tego liczne przykłady w dziedzinie oświaty i samorządu. Posłowie byli przekąźnikami spraw chłopskich kołom rządowym, komentatorami decyzji rządu i uchwał sejmowych. Dwukierunkowy ruch: obywatel-sejm, sejm-obywatele, był ważnym mechanizmem w procesie kształcenia świadomości chłopów. W zaborze rosyjskim, gdzie funkcjonowała Duma, z opóźnieniem o parę dziesiątków lat w stosunku do Galicji, powstaje pytanie czy posłowie chłopscy, jak J. Nakoneczny i inni spełniali funkcję przekąźników w obydwie strony?

Czyniąc uwagę o braku w komunikacie wzmianki o posłach endeckich i działaczach gospodarczych ruchu endeckiego oraz katolickiego, a byli przecież przywódcami chłopskimi, uznał sprawę za otwartą i wymagającą uwzględnienia.

Do wystąpienia mgr M. Kostrzewskiej o chłopach-przywódcach nawiązali także profesorowie D. Gałaj i J. Śmiałowski. Prof. D. Gałaj zatrzymał się na przełomie XIX i XX w. i sprawie wyrastania autorytetów chłopskich w środowiskach lekalnych. Z tych — dodał — wchodził do wyższych kręgów społecznych, wprowadzając pewne kategorie chłopów na arenę państwową. Przypomniał J. Chałasińskiego analizy procesu wchodzenia chłopów do narodu, akcentując że ma to miejsce wówczas, gdy chłopci wchodzi z swoją kulturą i wszystkimi jej wartościami. Znakiem procesu integrującego chłopów z narodem jest uznawanie kultury i innych wartości klasy chłopskiej przez inne warstwy i klasy społeczne. J. Chałasiński wskazywał na licznych chłopów, którzy weszli w naród nie poprzestając być chłopami, jak np. W. Witos. Zasadę tę podnieśli najwyżej, do „szczytu”, działacze Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”. Jej nakazem było szanowanie wartości indywidualnych i całej warstwy chłopskiej, za jej wierność ojczyźnie, której nigdy nie zdradzali.

Kończąc swe uwagi o kulturze w Polsce, będącej w znacznej mierze

dziełem chłopów, potrafił o współczesny, wysoce skomplikowany problem rzeczywistego wchodzenia chłopów w naród, wciąż jakby otwarty.

Prof. Śmiałowski w swej wypowiedzi podniósł potrzebę zanalizowania dużej podatności chłopów na oddziaływanie przywódców spoza wsi — ludzi im mało lub w ogóle nie znanych.

Na marginesie dyskusji o chłopach-przywódcach prof. J. Śmiałowski zwrócił też uwagę na znane mu pojedyncze przypadki powracania na wieś do gospodarstwa synów chłopskich, po ukończeniu edukacji w miastach, jeszcze przed uwłaszczeniem. Wskazał na Jana Pająka z Kaliskiego. Po uwłaszczeniu mogło być ich więcej na wsi. Dobrze byłoby wiedzieć, czy byli akceptowani w swoim środowisku, czy zdobywali autorytet i szacunek? Prof. J. Śmiałowski jest skłonny sądzić, że wyżej od wykształcenia cenili chłopci ekonomiczną zamożność. Rzecz z bliższych nam czasów dość znana i rzutowała na świadomość chłopów.

Odpowiadając na postawione pytania i sugerowane problemy badawcze mgr MARIA KOSTRZEWSKA wyjaśniła, że skrótowa z konieczności forma jej wypowiedzi nie pozwoliła na szersze omówienie problemu. Stąd zamierzeniem komunikatu była raczej próba zasygnalizowania rysującej się roli chłopskich przywódców w procesie aktywizowania i zmieniania mentalności chłopów w powiązaniu z dziejami ruchu chłopskiego w Królestwie Polskim. Dostrzegając konieczność rozszerzenia badań w tym przedmiocie, m. in. o sprawy podniesione przez prof. K. Dunin-Wąsowicza i J. Śmiałowskiego, dodała, że w świetle źródeł — głównie korespondencji prasowych — jawi się ogromna różnorodność typów i rodzajów przywódców. Urastali oni bowiem do rangi autorytetów na drodze wielorakiej działalności, od gospodarczo-społecznej poprzez kulturalno-oświatową do politycznej. Wiązali się też z wieloma nurtami społeczno-politycznymi obecnymi w życiu wsi zaboru rosyjskiego. Nie brakowało wśród nich działaczy związanych nie tylko z kształtującym się ruchem ludowym, ale także katolickim czy endeckim. Z ramienia tego ostatniego często pełnili funkcję posłów do Dumy. Obok wspomnianego J. Nakoniecznego, byli to także J. Błyskosz, P. Żak czy M. Manterys. Na obecnym etapie badań trudno jednoznacznie odpowiedzieć, jak spełniali oni rolę pośredników między parlamentem — w tym przypadku carską Dumą — a swymi wyborcami. Wiemy, że byli przez chłopów krytykowani za brak aktywności i odwagi w przedstawianiu chłopskich spraw i bolączek. Z drugiej zaś strony znane są wypowiedzi tych posłów, jak choćby J. Nakoniecznego żądającego w Dumie w imieniu chłopów praw do wiedzy i oświaty dla wsi. Znaleźć też można w prasie tego okresu wypowiedzi chłopów zawierające słowa poparcia i uznania dla takiej postawy swego posła. Także M. Manterys, który przeszedł ewolucję poglądów — od zwolennika endecji do propagatora zaraniarskiej idei „sami

sobie" — korzystając z doświadczeń zdobytych w czasie, gdy był posłem. uświadomił chłopom konieczność walki o własne interesy ekonomiczne i społeczne oraz wyemancypowanie się spod patronackich wpływów endecji. Jego postawa i wypowiedzi znajdowały żywy oddźwięk wśród chłopów, głównie czytelników i korespondentów „Zarania”.

Obok przedstawionych wcześniej spraw i zagadnień, w dyskusji poruszono także problemy natury metodologicznej i źródłowej. Prof. dr hab. A. Barszczewska-Krupa sugerowała, aby w badaniach świadomości, traktowanej jako długotrwały proces dziejowy, który rozpoczął się w znaczeniu nowoczesnym w wieku XIX i trwa nieprzerwanie, uwzględnić uwarunkowania chronologiczne i terytorialne. A więc stosować analizy w układzie pionowym i poziomym. Historyka obowiązują bowiem dwie dyrektywy badawcze: miejsce i czas. Należy też brać pod uwagę różnice procesu dziejowego w poszczególnych zaborach i jego regionach. Podkreślała eksplozję ruchu ludowego w Galicji jako wyraźny efekt tego procesu. Zwracała uwagę na odmienności procesów w Wielkopolsce, na Pomorzu, Mazurach, Śląsku cieszyńskim, Rzeczypospolitej Krakowskiej i odwołując się do badań etnograficznych wskazała na odmienności w kształtowaniu się świadomości górali czy Kurpiów, nie znających pańszczyźnianych stosunków i świadczeń.

Z wystąpieniem prof. A. Barszczewskiej korelowały uwagi doc. T. Kisielewskiego, który podkreślając złożoność sprawy świadomości chłopów wskazał na trudności badań jej rozwoju, zarówno w aspekcie historycznym jak też socjologicznym. Zaakcentował potrzebę uwzględnienia w badaniach zróżnicowań terytorialnych i ekonomicznych w położeniu chłopów, dodając, że podział zaborowy ziem polskich wpływał na świadomość chłopów w sensie ekonomicznym i historycznym. Ważne są też wewnętrzne podziały w ramach samej wsi.

Za bardzo istotną uznał drugą sprawę — reformy uwłaszczeniowe, które niezależnie od sposobu ich realizacji miały charakter rewolucji wewnętrznej i przywracały sens pracy chłopskiej. Dodał, że w feudalizmie ważniejsza niż praca była łaska pańska. Przypomniał o konieczności brania pod uwagę pozostałości feudalizmu, rzutujących na kształtowanie się świadomości chłopów, jak również działań grup konserwatywnych sprzeciwiających się emancypacji, będącej wyrazem aspiracji świadomościowych.

Na marginesie referatu prof. dr Z. Stankiewicza podniosła problem metodologiczny prof. dr A. Żarnowska, formułując go następująco: o ile zasadne jest odtwarzanie elementów świadomości na podstawie analizy zachowań zbiorowych, masowych? Wyjaśniła, że już wcześniej, w od dawna toczącej się dyskusji, opowiedziała się sama za tą metodą (na łamach „Przeglądu Humanistycznego” 1986, nr 11/12), ponieważ hi-

storyk jest w sytuacji przymusowej. Nie ma bowiem wielu innych możliwości badania świadomości, a jedną z niewielu dróg jest analiza zachowań zbiorowych, do których zalicza prof. A. Żarnowska również obrzędy, funkcjonujące mity i legendy. Poglębiła swoją motywację tym, że zróżnicowanie form działania lub bierności mas w określonych sytuacjach umożliwi badaczowi głębsze wejście w ich nastroje, uchwycenie najbardziej rozpowszechnionych postaw i norm zachowań, jak również najbardziej popularnych wzorów osobowych i przywiązania do najbardziej cenionych wartości.

Do referatu prof. dr Stankiewicza nawiązał także dr Krawczak potwierdzając, iż ankieta 1814 r. jest istotnie źródłem ciekawym, sporo na jej podstawie autor mógł przytoczyć zarzutów ziemian pod adresem chłopów. Pytał czy nie warto byłoby pokusić się o zbadanie, jak te zarzuty sprawdzają się w kontekście innych źródeł, chociażby przysłów i porzekadeł. Zwrócił uwagę na przydatność dla badań świadomości chłopów postulatów i sprawozdań z wizytacji biskupów w parafiach w XIX w. oraz ich kazania obrazujące cechy chłopskie. W licznych parafiach zachowały się kroniki, pozwalające określić widzenie swoich parafian przez proboszczów. Jest to materiał pozwalający na porównanie obrazu chłopca z wizerunkiem pozostawionym przez ziemian i inne formy przekazu.

Za rzecz bardzo ważną metodologicznie uznał dr Krawczak uwzględnienie różnic między regionami ziem polskich, bowiem odgrywały bardzo istotną rolę w rozwijaniu świadomości chłopów.

Kontynuując problem pozyskiwania i wykorzystywania źródeł do badania świadomości chłopów, dr Krawczak zauważył, że badając akta parafialne z przełomu XVIII i XIX w. napotyka się na rzecz następującą: szlachta uczestniczyła licznie w ceremoniach chłopskich ślubów czy chrztów. W czasach Księstwa Warszawskiego wizyty szlachty u chłopów ustały. Nie uczestniczono już w chłopskich świętach. Chłopi zamknęli się w sobie i wskazane byłoby wyjaśnienie przyczyny tych zachowań. Mogą one wnieść nowy element do poznania świadomości chłopów, uchylających się od towarzyskich kontaktów ze szlachtą.

Prof. dr hab. ZBIGNIEW STANKIEWICZ, odpowiadając na pytanie dr T. Krawczaka w sprawie innych źródeł badania świadomości chłopów, uznał że jest to kwestia otwarta i należy podejmować próby badania świadomości chłopów w oparciu o różne dostępne historykowi źródła, także pochodzące od innych klas społecznych czy też państwa.

Problematyce źródeł, a szczególnie kontrowersji występujących przy ich wykorzystywaniu i interpretacji dotyczył głos w dyskusji prof. K. Groniowskiego. Nawiązując do referatu doc. dra hab. J. Janczaka, prof. K. Groniowski wskazał na niejasne pojęcie zakresu ludności wiej-

skiej, zapytując czy została włączona do niej ludność osad i małych miasteczek? Takie włączanie budzi wątpliwości — zauważył — bo różnice między wsią i tymi osadami długo się utrzymywały. Konsekwentne trzymanie się jednej wersji, wydaje się potrzebne. Podobna uwaga dotyczyła danych ziemi. Pytał autora, czy przyjął teorię, że to co nie było ziemią prestacyjną to uznajemy za folwarczną, czy też brał pod uwagę stan faktyczny przed uwłaszczeniem?

Kolejna z podniesionych spraw dotyczyła przyrostu ludności, jako nie mająca pokrycia w rzeczywistości. Nie było też jasne czy wątpliwości autora referatu odnoszą się do spisu z 1897 r., czy też danych corocznie składanych przez gminy? Te ostatnie zyskały już jednoznaczny osąd historiografii — skonstatował prof. Groniowski.

W odpowiedzi na postulowaną przez prof. Groniowskiego potrzebę uściślenia pojęcia ludności wiejskiej oraz ukonkretnienia statystyk budzących wątpliwości, doc. dr hab. JULIAN JANCZAK wyjaśnił, co następuje. 1) Sprawa ludności osad (miasteczek): ponieważ żadne rozwiązanie przedstawiające uproszczony podział ludności od lat siedemdziesiątych XIX w. na dwie kategorie: miejską i wiejską nie jest zadowalający, zastosowano podział trójdzielny. 2) Sprawa traktowania ziemi prestacyjnej i tzw. ukazowej: jak wiadomo, prof. K. Groniowski podważył utrwalony w literaturze pogląd o wielkości obszaru ziemi, którą chłopci zyskali w wyniku reformy uwłaszczeniowej kosztem wielkiej własności. Według jego oceny, chłopci powiększyli swój stan posiadania o 8—10⁰/₀, a nie o 27—28⁰/₀. Źródłem rozbieżności jest odmienne określanie ziemi chłopskiej w chwili wydania ukazu uwłaszczeniowego. Rozstrzygnięcie sporu w tej kwestii doc. Janczak pozostawia specjalistom. Zresztą zagadnienia chłopskiego stanu posiadania i jego zmian w omawianym okresie w zasadzie nie zamierzał w referacie omawiać. Problem zawarty w pytaniu ma jednak ścisły związek ze strukturą ludności wiejskiej bezpośrednio przed uwłaszczeniem, przedstawianą na podstawie statystyk Milutina. Tych statystyk nikt nie podważa. Gdyby natomiast przyjąć pogląd prof. Groniowskiego w sprawie traktowania ziemi ukazowej jako chłopskiej (przed uwłaszczeniem), to w konsekwencji należałoby również w znacznym stopniu zmniejszyć liczbę bezrolnych w końcu lat pięćdziesiątych. Nie można przecież liczyć tych samych kategorii ludzi raz jako bezrolnych, a nieco później — jako posiadaczy pewnego areалу ziemi. 3) Sprawa oceny spisu w 1897 r.: pod adresem projektodawców i organizatorów spisu, a także redakcji przygotowującej publikację wyników można by przytoczyć wiele zarzutów co do przeprowadzenia akcji, zakresu cech objętych badaniem, wiarygodności różnych informacji itp. Między innymi na skutek bałamutnej klasyfikacji wyniki spisu w dziedzinie zawodowej nie mają takiej wartości poznawczej, jaką by miały

w wypadku lepszego opracowania. Wszystko to nie podważa poglądu, że spis z 1897 r. jest najlepszym ujęciem stanu ludności i różnych jej cech na ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim. Jako taki stanowi też najmocniejsze oparcie dla różnorodnych badań oraz ocen statystyk powstałych w latach poprzedzających spis i w następnych, do wybuchu I wojny światowej.

Wracając do sprawy rozwoju świadomości klasy chłopskiej, co było przedmiotem rozważań referatu prof. J. Szczepańskiego, wątpliwości wywołało zagadnienie traktowania wynagrodzenia za pracę w gospodarce uspołecznionej jako zasiłku socjalnego. Sprawę tę podniósł prof. K. Groniowski, wyrażając obawę, że tak postawiony przez autora referatu problem może prowadzić do niebezpiecznych konsekwencji prawnych i społecznych.

Wyjaśniając powyższy problem, prof. J. Szczepański odpowiedział, iż w gospodarce uspołecznionej i planowej obywatel jest pozbawiony możliwości utrzymywania się dzięki własnej inicjatywie. Poza chłopami i prywatnymi właścicielami, zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej gwarantuje obywatelowi utrzymanie niezależnie od tego, co wypracuje. Tylko chłopci mają tyle, ile wypracują. Inni obywatele nie mogą utrzymywać się bez pracy w gospodarce uspołecznionej. Gospodarka uspołeczniona odbierając troskę o siebie samego musi gwarantować przeżycie. Stąd zatrudnienie i płaca jest zasiłkiem socjalnym na życie, gdyż obywatel własną pracą nie może zapewnić sobie utrzymania. Musi więc otrzymywać je od państwa. Jest to — zdaniem prof. J. Szczepańskiego — ogromny skrót teorii pracy w gospodarce uspołecznionej. Powiedziane to było trochę półserio, ale traktując rzecz poważnie — prof. J. Szczepański widzi w tym istotny brak gospodarki uspołecznionej, która traktuje swoich obywateli trochę jak inwalidów nie mogących zapewnić sobie warunków życia i zmuszonych do korzystania z zasiłku wypłacanego przez państwo.

Helena Brodowska

Maria Kostrzewska

Jadwiga Łużyńska-Doroba